

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ADMINISTRACJI I SPRAW
WEWNĘTRZNYCH
(NR 137)
z dnia 10 stycznia 2018 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych (nr 137)

10 stycznia 2018 r.

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Arkadiusza Czartoryskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Komendanta Głównego Policji na temat sytuacji w Garnizonie Stołecznym Policji.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Zieliński** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Bogdan Świączkowski** I zastępca prokuratora generalnego – prokurator krajowy, **nadinsp. Jarosław Szymczyk** komendant główny Policji wraz ze współpracownikami, **Marek Bieńkowski** dyrektor Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego Najwyższej Izby Kontroli, **Andrzej Ostas** ekspert w Departamencie Prawa i Bezpieczeństwa Pozamilitarnego Biura Bezpieczeństwa Narodowego oraz **Mateusz Glinowiecki** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magda Jedynak**, **Jacek Karolak**, **Anna Pilarska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie na posiedzeniu Komisji.

Szanowni państwo, posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów, członków Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, przekazany do Komisji w dniu 15 grudnia 2017 roku. A zatem będziemy pracowali w określonym trybie.

Szanowni państwo, witam panie i panów posłów. Witam naszych zaproszonych gości. Witam pana ministra Jarosława Zielińskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Witam pana ministra Bogdana Świączkowskiego, I zastępcę prokuratora generalnego – prokuratora krajowego. Witam komendanta głównego Policji, pana nadinspektora doktora Jarosława Szymczyka wraz ze współpracownikami z Komendy Głównej Policji oraz Komendy Stołecznej Policji. Witam wszystkich gości zarówno z Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwa Sprawiedliwości, jak i z Prokuratury Krajowej oraz wszystkich pozostałych gości, których nie wymieniałem. Bardzo serdecznie państwa witam.

Bardzo proszę, oddaję głos wnioskodawcom.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, panie komendancie, panie prokuratorze, to, co się dzieje w garnizonie stołecznym, musi niepokoić. W ciągu dwóch lat mieliśmy pięciu komendantów stołecznych Policji, w tym osoby pełniące obowiązki. Przypomnę, że jest to największy garnizon w Polsce i z całą pewnością najważniejszy. W związku z tym tego typu zmiany kadrowe, zmiany przeprowadzane tak często na pewno wpływają na destabilizację w garnizonie. Dlatego uważam, że Komisja powinna wysłuchać informacji na temat okoliczności zmian kadrowych, powodów odwołań, w szczególności informacji na temat tego, czy wobec odwołanych osób prowadzone są jakiegokolwiek postępowania.

Najgłośniejszą sprawą jest sprawa pana Krajewskiego, który został oskarżony o molestowanie. Z informacji prasowych wynika również, że w tej sprawie padały różnego rodzaju wnioski. Podobno część z osób, które złożyły wniosek, nie rozpoznała swoich podpisów, w związku z tym z całą pewnością wymaga to bezwzględnie wyjaśnienia.

Mam wrażenie, że sytuacja w garnizonie stołecznym przekłada się również na niższe stanowiska, nie tylko komendantów stołecznych. Przypomnę, że w grudniu – był to bezpośredni powód zażądania przez nas zwołania posiedzenia Komisji – pojawiły się kolejne oskarżenia o molestowanie, tym razem w wydziale ruchu drogowego. Zostały wyciągnięte konsekwencje wobec jednego z funkcjonariuszy, natomiast media donoszą, że sprawa ta może być znacznie szersza. O tej sprawie też chcielibyśmy od państwa usłyszeć. Chcielibyśmy wiedzieć, jak wygląda sytuacja w Komendzie Stołecznej Policji. Oczywiście w międzyczasie pojawiło się również kilka innych spraw, które budzą nasze poważne wątpliwości. Między innymi taką sprawą jest np. żądanie przez komendanta z Mokotowa badań na wariografie osób, które zgłaszają kradzież samochodu. Jest to też sprawa, która wymaga wyjaśnienia, jakie są podstawy prawne. Czy sprawa ta w jakikolwiek sposób była przez państwa wyjaśniana?

Myślę, że okoliczności jest bardzo wiele. W związku z tym chciałbym, żeby państwo przedstawili sytuację w garnizonie stołecznym. Cieszę się z obecności tutaj nowego komendanta stołecznego Policji. Pan komendant jest doświadczonym policjantem, z doświadczeniem w garnizonie łódzkim, a wcześniej w Centralnym Biurze Śledczym Policji.

Myślę, że po dwóch latach jest to czas, kiedy można by było pokusić się o analizę, czy praktyka stosowana w przypadkach, w których Policja w związku z różnego rodzaju wydarzeniami, jakie dzieją się w Sejmie, stosuje naprawdę nadzwyczajne środki związane z zabezpieczeniem owych wydarzeń, będzie przez pana komendanta kontynuowana. Mam wrażenie, że często środki te są nieadekwatne do sytuacji. Co więcej, powodują konieczność przerzucania do zabezpieczania zgromadzeń, do zabezpieczania obiektów funkcjonariuszy z różnych garnizonów. Budzi to duże kontrowersje wśród samych funkcjonariuszy. Głośna sprawa była na Śląsku. Myślę, że we wszystkich garnizonach budzi to spore kontrowersje. Naraża też Policję na ogromny wysiłek zarówno organizacyjny, czysto ludzki, jak i wysiłek finansowy. Dlatego chcielibyśmy poznać stanowisko pana komendanta stołecznego, czy praktyka nadzwyczajnych zabezpieczeń będzie kontynuowana.

Właściwie to tyle. Liczę na dyskusję po wstępnych wystąpieniach pana komendanta, pana ministra. Liczę na dyskusję, dlatego że sytuacja w garnizonie stołecznym jest czymś, co dla nas wszystkich powinno być po prostu ważną sprawą.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, ze względu na zakres i harmonogram obowiązków w dniu dzisiejszym, jakie ma pan minister Bogdan Święczkowski – pan minister je sygnalizował – może w takiej kolejności poproszę o zabranie głosu. Poproszę o informację ze strony pana ministra. Bardzo proszę.

I zastępca prokuratora generalnego – prokurator krajowy Bogdan Święczkowski:

Dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, szanowni państwo, szanowni goście, krótko. Rozumiem, że interesuje państwa postępowanie karne, które toczy się w Prokuraturze Okręgowej w Płocku, a które związane jest z zawiadomieniem o przestępstwie złożonym przez jedną z funkcjonariuszek Komendy Stołecznej Policji. Postępowanie do dotyczy ewentualnego, domniemanego przekroczenia uprawnień, utrudniania praw pracowniczych, ewentualnie zmuszania funkcjonariuszki do określonego zachowania i innych czynności seksualnych. Mogę tylko powiedzieć, że postępowanie się toczy. W zasadzie w głównej mierze dotyczy ono ewentualnego naruszenia praw pracowniczych, w cudzysłowie mobbingu. Jednym z elementów postępowania jest jednorazowe zdarzenie, które w tej chwili jest sprawdzane, weryfikowane przez prokuratorów, a które może nosić znamiona w cudzysłowie molestowania. Postępowanie toczy się. Dotychczas przesłuchano kilkunastu świadków. W dalszym ciągu będzie ono prowadzone. Wydaje się, że na obecnym etapie śledztwa nie możemy państwu nic więcej przekazać oprócz tego, że nie dotyczy ono szerszego problemu. Nie ma więcej osób pokrzywdzonych, nie ma więcej zdarzeń o charakterze, który wskazywałby, że jest to jakiś problem systemowy w Komendzie Stołecznej Policji w Warszawie.

Jak zakończy się postępowanie, oczywiście nie jestem w stanie powiedzieć. Musimy bardzo dokładnie weryfikować informacje, tym bardziej że jak informowały media, w innych sprawach pojawiły się materiały, które mogą być podrobione lub przerobione. W tym zakresie także prowadzimy postępowanie przygotowawcze co do ewentualnego kierowania postępowania karnego poprzez podstępne działania, poprzez fałszywe dowody wobec konkretnych osób wskazanych w Komendzie Stołecznej Policji. W zasadzie to wszystko, jeżeli chodzi o te postępowania. Nic więcej nie mogę państwu przekazać z uwagi na dobro tychże postępowań, w chwili obecnej trzech. W niedługim czasie będą to dwa postępowania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Jeżeli można, chciałbym dopytać, korzystając z obecności pana prokuratora.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Panie prokuratorze, chciałbym dopytać. Powiedział pan, że będzie również toczony postępowanie w kierunku ewentualnego fałszowania dowodów przestępstwa. W takim razie ile jest zawiadomień? Czy pan prokurator mógłby nas poinformować, w stosunku do ilu zawiadomień istnieją wątpliwości co do ich autentyczności?

I zastępca prokuratora generalnego – prokurator krajowy Bogdan Świączkowski:

Chciałbym być dobrze zrozumiany. Jeżeli chodzi o postępowanie karne dotyczące jednej z funkcjonariuszek Komendy Stołecznej Policji, nie jest ono związane z postępowaniami, o których mówiłem, a które dotyczą podjęcia podstępnych działań czy tworzenia fałszywych dowodów. Postępowania te nie dotyczą tej sprawy. Dotyczą innych zdarzeń nieobjętych tym postępowaniem.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Chciałbym jeszcze dopytać.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Toczone jest postępowanie w sprawie zdefraudowania funduszu operacyjnego. Informacje o tego typu zawiadomieniach również były upublicznione. Rozumiem, że w sumie dotyczy to osoby publicznej, ponieważ w artykułach pojawia się nazwisko pana Andrzeja Krajewskiego. Czy postępowania są prowadzone tylko i wyłącznie w kierunku molestowania seksualnego czy również w jakiś innych kierunkach, w szczególności w kierunku defraudacji funduszu operacyjnego?

I zastępca prokuratora generalnego – prokurator krajowy Bogdan Świączkowski:

Pierwszy raz słyszę, żeby toczyło się jakiegokolwiek postępowanie dotyczące, jak rozumiem, niewłaściwego wykorzystania funduszu operacyjnego przez Komendę Stołecznej Policji.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę pana ministra Jarosława Zielińskiego.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński:

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chciałbym powiedzieć kilka słów, ponieważ pytania były szersze. To, o czym mówił pan prokurator, pan minister, to był tylko jeden z wątków. Pozwolicie państwo, że podam kilka informacji, jak sądzę, istotnych dla oceny funkcjonowania, obiektywnej oceny funkcjonowania Komendy Stołecznej Policji. Jest ona drugim co do wielkości, nie pierwszym, panie pośle, garnizonem po garnizonie śląskim – jeżeli już rozmawiamy, trzeba mówić precyzyjnie – który jest największym garnizonem Policji. Jest drugim garnizonem co do wielkości w kraju. Zgodnie z danymi na dzień 1 stycznia 2018 roku, a więc bardzo aktualnymi, w Komendzie Stołecznej Policji służbę pełni 9261 policjantów. W 2018 roku zgodnie z przyjętym planem naborów będzie realizowany nabór funkcjonariuszy. Planuje się przyjąć 675 nowych funkcjonariuszy. Zresztą jest to zadanie dla Policji w całym kraju. Podaję liczbę dla tej komendy, ponieważ o niej rozmawiamy.

Zakończony rok 2017 w Garnizonie Stołecznym Policji należy uznać za rok dobry. Ogólna liczba stwierdzonych przestępstw spadła, podobnie zresztą jak liczba ta spadła w całym kraju. W garnizonie stołecznym Policji spadła o 4,6% w porównaniu z rokiem 2016. Wykrywalność wzrosła o 4 punkty procentowe. Chciałbym też dodać, że wzrosła wykrywalność przestępstw w całym kraju. Liczba stwierdzonych przestępstw kryminalnych, czyli najbardziej dokuczliwych dla mieszkańców, najbardziej groźnych, spadła o 4,5%. Wykrywalność tej kategorii przestępstw zwiększyła się o 5,1 punktu procentowego.

Na terenie działania garnizonu stołecznego Policja jest oceniana dobrze, a nawet bardzo dobrze, a poczucie bezpieczeństwa mieszkańców stolicy i jej okolic jest wysokie. Zgodnie z wynikami cyklicznego polskiego badania przestępczości, które jest prowadzone na 17 tys. respondentów – jest największym w Polsce pod względem wysokości próby badaniem społecznym bezpieczeństwa – obecne poczucie bezpieczeństwa na terenie garnizonu stołecznego Policji jest wyższe niż średnia w całym kraju. Ocena pracy Policji w ciągu ostatnich dwóch lat w garnizonie stołecznym podobnie jak w całej Polsce wzrosła, z tym że w garnizonie stołecznym wzrosła wyraźniej niż średnia, którą mierzymy tę wartość w całym kraju.

W styczniu 2017 roku na pytanie, czy czuje się pan/pani bezpiecznie w swojej okolicy, spacerując o zmroku, pozytywnie odpowiedziało 76,1% ogółu Polaków, a na terenie garnizonu stołecznego Policji 82,3%. Na pytanie o ocenę pracy policjantów pełniących służbę w okolicy miejsca zamieszkania pozytywnie odpowiedziało 69,2% wszystkich Polaków, tymczasem w garnizonie stołecznym aż 76,5% mieszkańców. Na inne pytanie, czy Policja w walce z przestępczością w pana/pani okolicy jest skuteczna, pozytywnie odpowiedziało 68,7% ogółu Polaków, a na terenie działania garnizonu stołecznego 73,5% respondentów.

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, podałem kilka informacji o wynikach pracy, choć przecież można ich podawać więcej. Przywołałem tylko niektóre z danych. Gdybyśmy przywoływali wszystko, trwałoby to zbyt długo, zresztą będzie bardzo dokładne podsumowanie, jeżeli chodzi o poziom bezpieczeństwa w całym kraju. Podsumowania takie opracowujemy za każdy rok. Są one opracowywane z podziałem na poszczególne garnizony. Będzie można się z nimi zapoznać. Garnizony też sporządzają takie sprawozdania, chociażby na potrzeby narad rocznych, które odbywają się nie tylko na poziomie ogólnopolskim. Taka narada, odprawa, jak nazywa to Policja, kilka dni temu odbyła się w Szczytnie, w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. Uczestniczyłem w tej naradzie. Była z udziałem komendanta głównego Policji, jego zastępców, komendantów wojewódzkich, komendantów miejskich, komendantów powiatowych. Było dosyć szerokie, przekrojowe podsumowanie 2017 roku. Omawiane były też plany, omawiane były priorytety na rok 2018. Następnie rozpoczęły się odprawy w poszczególnych województwach. Odbywają się one też na terenie działania poszczególnych komend miejskich i powiatowych.

Dane, które przywołałem dla garnizonu stołecznego, pokazują, że jeżeli chodzi o najtrudniejszy w kraju teren, ponieważ jest to stolica Polski, sytuacja jest naprawdę dobra. W Warszawie, w stolicy funkcjonują wszystkie najważniejsze urzędy centralne, przedstawicielstwa dyplomatyczne, parlament i wiele innych instytucji wymagających szcze-

gólnej ochrony, także ochrony Policji. Tutaj mają miejsce ważne, żeby nie powiedzieć najważniejsze, wydarzenia. Czasem odbywają się także w innych miejscach w Polsce, ale jeżeli chodzi o ich kumulację, na pewno tutaj odbywa się największa liczba najważniejszych wydarzeń w kraju.

Było pytanie o zmiany kadrowe na kluczowych stanowiskach w Komendzie Stołecznej Policji. Za każdym razem były one podyktowane koniecznością zapewnienia sprawnego funkcjonowania garnizonu, danej jednostki organizacyjnej, w tym wypadku Garnizonu Stołecznego Policji. Tak jest zawsze. Zmiany, które się dokonują, zawsze zmierzają do tego, żeby zapewnić jak najlepsze kierowanie daną strukturą terenową Policji czy jej pionami. Komendanci stołeczni Policji zawsze są powoływani i odwoływani – wynika to z przepisów prawa – przez ministra spraw wewnętrznych i administracji, ale na wniosek komendanta głównego Policji. Bez takiego wniosku nie ma możliwości powołania ani odwołania komendanta. Powierzenie obowiązków na stanowisku komendanta stołecznego Policji – czasem jest formuła powierzenia obowiązków – z założenia jest stanem przejściowym, stanem tymczasowym, nietrwałym. Leży to w zakresie kompetencji komendanta głównego Policji. W tych właśnie trybach, o których powiedziałem przed chwilą, w latach, kiedy jako rząd odpowiadamy za polską Policję, dokonywano zmian na wymienionych stanowiskach.

Jeżeli chodzi o jedną zmianę, o którą pytał pan poseł, może nie zmianę, ale sytuację kadrową związaną z osobą, o którą pan zapytał, związaną z panem komendantem Andrzejem Krajewskim, sprawę tę od strony potrzeby wyjaśnienia przez prokuraturę okoliczności, które zaistniały, przedstawił pan minister, pan prokurator Święczkowski. Nie będę się już do tego odnosił, tym bardziej że moja wiedza na ten temat jest jeszcze mniejsza.

Po to, żeby uprzedzić pytania, chciałbym powiedzieć tylko tyle, że tenże oficer Policji w czasie, kiedy pojawiły się podejrzenia, pełnił obowiązki komendanta stołecznego Policji. Od razu powiem wprost, żeby uniknąć zbędnych pytań, ponieważ szkoda czasu, że rzeczywiście był zamiar powołania go na to stanowisko, ponieważ był to dobrze oceniany oficer. Natomiast wobec zaistniałych okoliczności przestało to być aktualne. Na stanowisko to został powołany inny oficer, pan nadinspektor Paweł Dobrodziej. Najpierw powierzono mu obowiązki, potem była procedura opiniowania przez odpowiednie organy, a potem został powołany na stanowisko komendanta stołecznego Policji. Następnie pan komendant podjął dalsze decyzje kadrowe, o których ewentualnie sam państwu powie, jeżeli będzie taka potrzeba. Proszę państwa, na tym etapie tyle chciałbym powiedzieć o sprawach kadrowych. Nie ma tu niczego szczególnego. Wyliczył pan, że ileś razy zmieniali się komendanci. Wynikało to z różnych okoliczności. Powiedziałem, z czego wynikała jedna zmiana. Na przykład poprzednia zmiana wynikała z tego, że komendant stołeczny złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska. Została ona przyjęta. Powody sam wyjaśnił.

Jeżeli chodzi o liczbę zabezpieczanych uroczystości państwowych, imprez masowych i zgromadzeń publicznych, garnizon stołeczny, jak wszyscy wiemy, jest najbardziej obciążoną jednostką Policji w kraju. Zgodnie z obowiązującym prawem to organizatorzy są odpowiedzialni za bezpieczeństwo zgromadzeń, ale Policja zawsze musi liczyć się z koniecznością interwencji w przypadku, kiedy dochodzi do łamania prawa. Policja bierze pod uwagę stopień zagrożenia poszczególnych zgromadzeń, a także dba o bezpieczeństwo wszystkich demonstrujących oraz osób, które znajdują się obok zgromadzeń publicznych. W praktyce oznacza to stałą gotowość do podjęcia działań.

Szanowni państwo, liczba zgromadzeń publicznych w Warszawie jest duża, a nawet bardzo duża. W ciągu ostatnich dwóch lat było ich ponad 5 tys. Szacuje się, że w sumie wzięło w nich udział ponad 860 tys. osób. W zabezpieczeniach oczywiście na zasadzie wielokrotności – proszę nie przerażać się tą liczbą – wzięło udział prawie 150 tys. policjantów. Oczywiście za każdym razem jest to jakaś konkretna liczba, ale tyle było, sumując wszystkie zabezpieczenia. Nie jest tak, że tyle było na raz, ponieważ Policja nie liczy nawet 100 tys. funkcjonariuszy. Ma ich nieco mniej, chociaż prawie 100 tys. Dokładne dane za lata 2016–2017 są następujące. W 2016 roku w Warszawie odbyło się 2385 zgromadzeń publicznych, w których uczestniczyło ponad 575 tys. osób. Zgromadzenia te były

zabezpieczane, licząc łącznie, przez ponad 71 tys. policjantów. Szacunkowy koszt owych zabezpieczeń – zawsze są o to pytania – łącznie wyniósł prawie 12 000 tys. zł.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o koszty, wysiłek, liczbę policjantów, zwłaszcza liczba i wysiłek są dostosowane do oceny zagrożeń. Policja zawsze dokonuje takiej oceny. W danym czasie w określone miejsca kieruje tyle sił i środków, ile wynika z szacowania zagrożeń i ryzyka. Można powiedzieć, trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że gdyby nie było zwłaszcza zantagonizowanych zgromadzeń, gdyby nie było ich zapowiedzi, na pewno koszty byłyby mniejsze. Gdyby nasza demokracja była dojrzała, gdyby opozycja stosowała reguły demokratyczne, a nie słownie się o nie upominała, a sama je łamała, oczywiście Policja mogłaby się mniej angażować, byłoby potrzeba mniej policjantów, mniejsze byłyby koszty. Jest to zupełnie oczywiste. Proszę państwa, kto jak kto, ale opozycja nie powinna pytać o koszty.

Posel Jerzy Meysztowicz (N):

Gdyby nie było opozycji, Policja w ogóle nie byłaby potrzebna, jak się domyślam.

Sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński:

Opozycja powinna... Pozwolicie państwo, że skończę.

Posel Jerzy Meysztowicz (N):

Jest to skrót myślowy. Panie ministrze, bardzo to ciekawe.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę państwa, zgłaszamy się, włączamy mikrofon i zabieramy głos. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński:

Jeżeli już, to powinna przeprosić za to, że właśnie tak postępuje, że Policja musi angażować tak dużo sił i środków. Opozycja powinna przeprosić polskiego podatnika za to, że musiłożyć środki, które nie byłyby potrzebne w takim wymiarze, gdyby przez totalną opozycję były stosowane reguły demokratyczne. Przecież w demokracji jest tyle sposobów, żeby artykułować swoje poglądy, upominać się o te sprawy, które opozycja uznaje za ważne, że naprawdę nie ma najmniejszego powodu, żeby organizować sytuacje, które zagrażają bezpieczeństwu ludzi. Policja zawsze musi dbać o bezpieczeństwo. Jest to jej główne zadanie. Zawsze tak będzie postępować.

W 2017 roku odbyło się 2678 zgromadzeń, w których uczestniczyło ponad 288 tys. osób. Oczywiście podaję dane według szacunków Policji. Zgromadzenia te były zabezpieczane przez ponad 78 tys. funkcjonariuszy, oczywiście w łącznym rachunku. Szacunkowy koszt policyjnych zabezpieczeń wyniósł prawie 15 000 tys. zł, dokładnie 14 900 tys. zł. Mam nadzieję, że w roku 2018 będziemy stosowali dojrzałe reguły demokratyczne, że będzie to czyniła opozycja i że w związku z tym koszty zabezpieczeń będą mniejsze, a Policja będzie mogła zająć się ściganiem przestępców. Naprawdę jest co robić, pomimo tego że wskaźniki są dobre. Rok 2017 był bardzo dobrym rokiem, jeżeli chodzi o wskaźniki bezpieczeństwa. Jeszcze raz powtórzę, że wzrosła wykrywalność, a liczba przestępstw spadła, ale przecież przestępstwa wciąż występują. Nie jest tak, że Policja nie ma już co robić. Zwolnijcie państwo Policję z zabezpieczeń przy waszych politycznych działaniach. Wtedy poświęci ona więcej uwagi na to, do czego jest przede wszystkim powołana na co dzień.

Wysoka, Szanowna Komisjo, najważniejsze zgromadzenia z punktu widzenia bezpieczeństwa, które w ostatnich latach zabezpieczała Policja, oczywiście są bardzo różne. Z jednej strony były to cykliczne obchody pamięci ofiar katastrofy smoleńskiej, zgromadzenia pod Sejmem i Senatem, obchody Święta Niepodległości 11 listopada i inne. W ciągu roku, jak państwo słyszycie, co jest ujęte w liczbach, jest tego sporo.

Wszelkie próby związane z zakłócaniem porządku publicznego – niestety takie się pojawiają – spotykają się, muszą się spotykać i będą się spotykać ze zdecydowaną reakcją służb odpowiedzialnych za porządek publiczny i bezpieczeństwo obywateli. Zadaniem policjantów, jeszcze raz podkreślę, jest zapewnienie bezpieczeństwa uczestników wszystkich zgromadzeń, a także kontrmanifestacji. Bezpieczeństwo nie ma barw politycznych. Funkcjonariusze są zobligowani zapewnić je wszystkim obywatelom, niezależnie od ich

poglądów. Policja pod rządami Prawa i Sprawiedliwości tak czyni. Niezależnie od tego, jakie barwy polityczne mają zgromadzenia publiczne, Policja zawsze zapewnia bezpieczeństwo ich uczestnikom i osobom postronnym. Jeżeli jednak ktoś narusza przepisy prawa, jeszcze raz chciałbym to podkreślić, musi się liczyć z reakcją Policji. Reakcja ta musi się odbywać i odbywa się w granicach prawa i zgodnie z przepisami prawa.

Proszę państwa, na tym etapie chciałbym zakończyć. Przygotowałem sobie jeszcze różne informacje o poszczególnych ważniejszych zgromadzeniach, informacje o działaniach Policji, o kontekstach tych działań, ale myślę, że ich przedstawianie nie jest konieczne, ponieważ pan poseł tak szczegółowo nie pytał. Natomiast podsumowując, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że biorąc pod uwagę wszystkie istotne okoliczności, którymi mierzymy i zgodnie z którymi oceniamy działania Policji, aktualne wyniki pracy Komendy Stołecznej Policji oceniam bardzo pozytywnie. Wysokie wskaźniki ocen społecznych warszawskiej Policji, czyli miernika najbardziej wartościowego, chociaż muszę mieć swoje podstawy – zawsze tak jest, że jest to oceniane na podstawie bardzo konkretnych przesłanek, jest to wyraz przesłanek i odczuć mieszkańców – także powinny być zauważone i docenione. Ponadto chciałbym podkreślić, że dyscyplinę w Policji uważam za rzecz kluczową. Wszelkie sygnały o prawdopodobnym złamaniu prawa czy chociażby o nieetycznych zachowaniach funkcjonariuszy spotykają się i zawsze będą się spotykać z adekwatną reakcją przełożonych, z adekwatną i zdecydowaną reakcją rządu, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, ministra spraw wewnętrznych i administracji i moją jako bezpośrednio nadzorującego Policję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, panie ministrze. Pan minister Święczkowski.

I zastępca prokuratora generalnego – prokurator krajowy Bogdan Święczkowski:

Szanowni państwo, chciałbym jeszcze odnieść się do pytania, które zadał pan poseł, dotyczącego badań wariograficznych w konkretnej sprawie. Nie wiem, czy państwo wiedzą, ale wydaje mi się, że w kontekście tego pytania dobrze jest wiedzieć, że polski Kodeks postępowania karnego przewiduje dwa rodzaje badań wariograficznych, poligraficznych, czyli mówiąc w cudzysłowie, na wykrywaczu kłamstw. Jest to badanie w trybie art. 199a Kodeksu postępowania karnego, kiedy takie badanie zyskuje walor dowodowy i może być wykorzystane w postępowaniu karnym jako dowód nieoceniany swobodnie przez sąd.

Jest też badanie w trybie art. 192a Kodeksu postępowania karnego, czyli tzw. badanie eliminacyjne. Szanowni państwo, w toku czynności prowadzonych przez Policję lub przez prokuraturę, mających zweryfikować, zawęzić krąg osób podejrzewanych, podejrzanych bądź zweryfikować wartość dowodową śladu kryminalistycznego, Policja lub prokuratura mogą przeprowadzić badanie wariograficzne na grupie osób, żeby zawęzić grupę, do której ma pewnego rodzaju podejrzenia. Warto podkreślić, że za każdym razem takie badanie może być wykonane tylko i wyłącznie za zgodą osoby, która ma zostać zbadana.

W wielu państwach, w wielu krajach badania eliminacyjne są przeprowadzane po to, żeby zawęzić krąg osób podejrzewanych. Oczywiście wyniki takiego badania nie mogą być traktowane jako dowód w postępowaniu karnym. Mówię to na kanwie pytania, które zadał pan poseł. Wydaje mi się, że wyjaśnia to sytuację, kiedy Policja mogłaby chcieć przeprowadzić badanie eliminacyjne, żeby zawęzić krąg osób lub zweryfikować wiarygodność danej osoby, danego świadka. Dziękuję.

Pozwolicie państwo, że państwa opuszczę, ponieważ niestety mam inne obowiązki.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Chciałbym dopytać, korzystając z pańskiej obecności. Panie prokuratorze, chciałbym dopytać. Przedstawił pan sytuację, w których można badać wariografem. Czy w związku z tym, że komendant Policji na Mokotowie kazał swoim podwładnym badać wariografem osoby, które zgłaszają kradzież samochodu, co więcej, chodziło tam również o to, żeby o odmowie poddania się takiemu badaniu informować firmy ubezpieczeniowe, nie uważa pan za stosowne... Czy pan prokurator mógłby w tej sprawie wszcząć jakieś postępowanie?

nie po to, żeby sprawdzić, czy komendant Policji nie przekroczył swoich uprawnień, nie złamał prawa, na które pan prokurator teraz się powoływał? Cenię pana wiedzę w tym zakresie, dlatego uważam, że sprawa ta powinna zostać wyjaśniona po to, żeby tego typu przypadków więcej nie było. Nie tylko martwi mnie sam fakt, że osoby, które już były w jakiejś traumie i zgłaszały kradzież samochodu, musiały być poddane badaniu, ale jest też kwestia drugiego elementu, czyli ewentualnego informowania firm ubezpieczeniowych. Jest to naprawdę poważna sprawa, dlatego uważam, że wymaga ona wyjaśnienia, szczególnie że dotyczy jednej z największych jednostek w Polsce. Rejon owej komendy jest naprawdę duży. Sprawa na pewno wymaga wyjaśnienia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Czy są jeszcze pytania do pana prokuratora? Dziękuję. Nie ma. Proszę bardzo.

I zastępca prokuratora generalnego – prokurator krajowy Bogdan Święczkowski:

Bardzo krótko, szanowni państwo. Nie odnosiłem się do konkretnej sytuacji. Nie wiem, czy taka sytuacja miała miejsce czy nie miała miejsca. Zachęcam funkcjonariuszy polskiej Policji do korzystania z art. 192a Kodeksu postępowania karnego i przeprowadzania badań eliminacyjnych, żeby zawęzić krąg osób podejrzewanych albo weryfikować wartość kryminalistycznych śladów dowodowych. Natomiast świadków, szanowni państwo, pokrzywdzony także bywa świadkiem, zawsze jest świadkiem... Przepis ten dotyczy wszystkich uczestników postępowania. Jeżeli doszłoby do jakiegokolwiek nieprawidłowości, ktoś poczułby się pokrzywdzony, oczywiście prokuratura zawsze zajmie się taką sprawą i będzie szczegółowo wyjaśniać daną sytuację. Powtarzam, że badanie wariograficzne może odbywać się tylko i wyłącznie za zgodą osoby, która ma być badana. Jeżeli nie wyraża ona na to zgody, badanie takie nigdy nie może zostać przeprowadzone i nie sądzę, żeby kiedykolwiek było przeprowadzone. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. W kolejności zgłoszeń mam zapisaną panią poseł Józefę Hrynkiewicz.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Panie przewodniczący, miałem wrażenie, że pan komendant Szymczyk też sygnalizował chęć zabrania głosu.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

W tej samej sprawie, tak? Proszę bardzo, panie komendancie.

Komendant główny Policji nadinsp. Jarosław Szymczyk:

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chciałbym tylko uzupełnić. Faktycznie w garnizonie stołecznym pojawiło się takie polecenie. Potwierdzam to. Polecenie to zostało zidentyfikowane niezwłocznie przez obecnego tutaj pana komendanta Dobrodzieja po objęciu funkcji komendanta stołecznego Policji. To, że takie polecenie obowiązuje, zostało ujawnione niezwłocznie po jego wdrożeniu. Obowiązywało ono bardzo krótko. Zostało przez pana komendanta natychmiast wycofane. W sprawie wszczęto czynności wyjaśniające, które w tej chwili trwają. W naszej ocenie nie było podstaw do wydania takiego polecenia i do zastosowania tego typu procedur. Chciałbym też podkreślić, że w żadnym z przypadków tego typu procedura nie została wdrożona, nie została zrealizowana. Zapewniam, że w tej chwili polecenie to jest odwołane. Wyjaśniamy podstawy, kto i dlaczego wydał takie polecenie. Jeżeli osoby te zostaną zidentyfikowane, oczywiście rozważymy kwestie odpowiedzialności dyscyplinarnej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Józefa Hrynkiewicz. Potem w kolejności pan poseł Meysz-towicz.

Poseł Józefa Hrynkiewicz (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie komendancie, szanowni państwo, rozpatrując sprawę, która została zgłoszona na dzisiejsze posiedzenie Komisji, wymieniamy nazwisko funkcjonariusza, który nie ma postawionych, udowodnionych zarzutów.

Tymczasem nasze posiedzenie jest nagrywane, drukowane, oczywiście jest zdarzeniem publicznym. Czy w tej sytuacji osoba, której nazwisko wymieniamy, nie jest osobą pokrzywdzoną? Żałuję, że pan prokurator już wyszedł. Musimy ważyć nasze słowa i zdać sobie sprawę, że jeżeli w postępowaniu okaże się, iż osoba ta nie popełniła przestępstwa, będzie osobą pokrzywdzoną oraz będzie miała prawo domagać się, żebyśmy zadośćuczynili takiemu zdarzeniu. Nie jest łatwo wytłumaczyć się z takiego zdarzenia, pozbyć się takiego zdarzenia. Moim zdaniem jest to nieprawidłowe w naszym postępowaniu. Chciałabym prosić pana przewodniczącego o wyjaśnienie sprawy.

Moja druga wątpliwość wiąże się z tym, że zajmujemy się tą sprawą. Oczywiście wiem, że taki jest regulamin Sejmu, że wszystko odbywa się zgodnie z regulaminem. Przywołaliśmy tutaj prokuratura krajowego, który zapewne ma dużo pracy, co zresztą udowodnił, wychodząc jak najszybciej, przywołaliśmy komendanta głównego Policji, ministra, licznych funkcjonariuszy w sprawie, która jest w toku. Być może trzeba zacheć, aż sprawa ta zostanie zakończona, przynajmniej w prokuraturze. Co chcemy zrobić? Wyrzucić nacisk na prokuratora, żeby prowadził ją lepiej czy gorzej, żeby prowadził ją szybciej? Nie bardzo rozumiem, panie przewodniczący.

Jest to moja wątpliwość dotycząca działalności prezydium Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Właściwie trzeba mocno zastanowić się, jaki ważny prawny, społeczny problem chcemy rozwiązać, zwołując posiedzenie Komisji w tym trybie. Sprawy te trzeba by było bardzo dobrze ważyć. Być może trzeba zwrócić się do Marszałka Sejmu lub do Komisji Ustawodawczej, żeby przemyśleć sposób zwoływania posiedzeń oraz art. 152, który jest bardzo ważny. Korzystałam z niego wielokrotnie. Muszę powiedzieć, że musi być też jakieś ograniczenie.

Dzisiejsze posiedzenie Komisji, kiedy, panie przewodniczący Wójcik, zwołujemy tutaj wszystkich, właściwie w żaden sposób nie posuwa sprawy w żadnym kierunku. Rozumiem, że ma pan różne sprawy, z którymi ktoś przyszedł do pana. Tak to wygląda, jeżeli miałabym to oceniać. Ma pan jakieś zgłoszenia. Muszę panu powiedzieć, że ja też dostaję bardzo dużo zgłoszeń. Wszystkie te zgłoszenia weryfikuję. Przed przekazaniem ich dalej do prokuratury lub do władz staram się je wielokrotnie zweryfikować.

Dzisiaj być może, a być może nie, ale mam takie wątpliwości, dopuściliśmy się skrzywdzenia kogoś, kto na taką krzywdę nie zasłużył sobie swoim postępowaniem. Wybronić się z tego, nawet wtedy kiedy zarzuty są postawione, jest bardzo trudno.

Ponieważ jestem przy głosie, a nie będę więcej zabierała głosu, chciałabym też zwrócić uwagę na to, że nasza Komisja powinna podjąć problem, który jest bardzo ważnym problemem. Mam na myśli ataki w czasie różnych zdarzeń, w których uczestniczy Policja, na policjantów, wyzwiska, jakie padają pod adresem policjantów, agresję słowną, czasami agresję nie tylko słowną. Wydaje mi się, że jako Komisja musimy wypowiadać się w tej sprawie. Po prostu musimy zająć w tej sprawie jednoznaczne stanowisko, dlatego że bardzo często zachowanie osób, szczególnie demonstrujących, jest zachowaniem wysoce nagannym i krzywdzącym dla funkcjonariuszy. Nie mówimy o tym. Okazuje się, że funkcjonariusz jest funkcjonariuszem państwowym. Broni prawa, broni państwa, broni bezpieczeństwa obywateli. Należy się szacunek dla jego poświęcenia i jego pracy. Nie zajmujemy się tym, chociaż powinniśmy się zajmować. Wystarczy obejrzeć filmy z różnych demonstracji, żeby zobaczyć, jakie są zachowania. Zresztą tutaj także wielokrotnie widzieliśmy różne przedstawienia, które były. Widziałam je osobiście. Wobec tego wydaje mi się, że jako Komisja też powinniśmy zająć jednoznaczne stanowisko.

Proszę o wyjaśnienie być może ze strony służb prawnych Sejmu, jak wycofać się z tego, co dzisiaj stało się na posiedzeniu Komisji, kiedy mogliśmy się dopuścić skrzywdzenia kogoś, kto na taką krzywdę swoim postępowaniem nigdy nie zasłużył.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję za ten głos pani poseł. Pragnę państwa poinformować, że jesteśmy w sytuacji, w której Komisja ma obowiązek zwołania posiedzenia w trybie art. 152. Jest to jedna informacja. Druga rzecz jest taka. Dziękując pani poseł, pani profesor, za ten głos, pragnę poinformować, zwłaszcza w obecności panów policjantów, że na wniosek pani poseł prezydium Komisji przyjęło do planu pracy w lutym trzy tematy, które są związane z Poli-

cją. Jeden z tematów to ocena pomocy funkcjonariuszom ofiarom wypadków w związku ze zdarzeniami podczas pełnienia służby. Następnie jest to ocena sytuacji w resortowej służbie zdrowia, w tym dostęp funkcjonariuszy do usług ochrony zdrowia oraz systemu badań. Jest też informacja na temat warunków dostępu do rehabilitacji funkcjonariuszy Policji i innych służb, które ponoszą uszczerbek na zdrowiu w związku z wykonywaniem zadań służbowych. Myślę, że jest to bardzo cenne, ponieważ zawsze dyskutujemy na temat drugiej strony. Tym razem będziemy mogli przyrzeć drugiej stronie. Nie widzę żadnego przeciwwskazania, żebyśmy mogli podjąć również wątek ataków, często agresji werbalnej, która w dużym stopniu jest poważną agresją w wymiarze odporności i zdrowia psychicznego. Poddawanie policjantów takim atakom rzeczywiście ma miejsce. Wątek ten jak najbardziej też będziemy mogli poruszyć. Informacja na temat wsparcia dla policjantów ze strony psychologów także będzie bardzo ciekawa dla Komisji. Jest to ważne. Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o to, na co pani poseł słusznie zwróciła uwagę, w wypowiedzi pana ministra Święczkowskiego ani razu nie odnotowałem wymienienia żadnego nazwiska. Jeżeli chodzi o wypowiedź pana ministra, zauważyłem, że padło ono tylko w jednym kontekście. Odnosiło się to do sytuacji, w której pan minister zastanawiał się nad powołaniem jednej lub drugiej osoby na stanowisko, ale jest to jak najbardziej jawna informacja. Minister ma prawo poinformować, że rozważa powołanie na stanowisko danego oficera. Jeżeli chodzi o kontekst wypowiedzi pana przewodniczącego Wójcika, powiem, że każdy ma wolny mandat i odpowiada za swoją wypowiedź. W tym momencie nie czuję się upoważniony do tego, żeby stwierdzić, czy pan poseł złamał prawo czy nie. Jeżeli natomiast pani profesor zwróciła na to uwagę, zorientuję się w służbach prawnych Sejmu, czy przy tej dyskusji nie nastąpiło jakieś naruszenie zasad.

Proszę państwa, bardzo państwa proszę. Pani przewodniczący, czy byłby pan tak łaskaw? Wypowiadał się pan chyba sześciokrotnie, odnotowałem sześć wypowiedzi, a są osoby, które czekają.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Myślę, że pani profesor zasługuje na odpowiedź na swoje pytanie. Pani przewodniczący, to w tym kontekście.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Tak. Oczywiście udzielię panu głosu, ale bardzo pana proszę, żeby inne osoby też mogły zabrać głos.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Odniosę się do pytań pani poseł Hrynkiewicz. Pani poseł, uważam, że sprawa jest naprawdę poważna z dwóch powodów. Uważam, że Komisja nie może uciekać przed zajmowaniem się sytuacją w garnizonie stołecznym, dlatego że jest to naprawdę jeden z najważniejszych garnizonów. Częste zmiany kadrowe są naprawdę czymś niebywałym. W innych garnizonach tak nie ma. W historii garnizonu stołecznego też nie było tak częstych zmian. Co więcej, jeżeli chodzi o pana Krajewskiego jest to osoba publiczna. Był to jeden z najważniejszych policjantów w Polsce, osoba pełniąca obowiązki komendanta najistotniejszego garnizonu w Polsce, często też wymieniana w kontekście ewentualnego przyszłego komendanta głównego Policji. Sprawa ta wymaga wyjaśnienia nie tylko dlatego, że osoba została przez kogoś oskarżona, ale też dlatego że – przecież ja też przytoczyłem owe okoliczności – pojawiły się pewne wątpliwości co do autentyczności niektórych z zawiadomień. W związku z powyższym sprawa jest wyjątkowo skomplikowana, wyjątkowo dziwna. Na pewno wymaga wyjaśnienia wśród osób zajmujących się tematyką bezpieczeństwa w kraju. Komisja składa się właśnie z takich osób. Cieszę się, że był pan prokurator Święczkowski. Nawet nie wnosiliśmy o to, żeby pan prokurator tutaj był. Świadczy to natomiast o tym, że pan prokurator traktuje sprawę poważnie. Cieszę się z tego.

Myślę, że z naszej strony nie zostały złamane żadne standardy. Co więcej, jak przesłodzi pani dwa lata, w błahych sprawach nie używamy art. 152, nie żądamy zwoływania posiedzenia Komisji. Natomiast ta sprawa na pewno wymaga wyjaśnienia. Może się okazać, że wspomniana osoba rzeczywiście dopuściła się bardzo skandalicznych rze-

czy, a może się okazać, że została odwołana z jednej z najważniejszych w Policji funkcji w wyniku jakiegoś pomówienia. Dlatego wymaga to wyjaśnienia.

Pani profesor, na koniec, z całym szacunkiem, ale jako osoby zajmujące się bezpieczeństwem, naprawdę nie możemy czekać na to, aż prokuratura zakończy postępowanie. Przypomnę sprawę opony w limuzynie pana prezydenta Andrzeja Dudy. Sprawa ta była badana niemalże dwa lata. Dopiero w grudniu nastąpiło umorzenie postępowania prawie po dwudziestu miesiącach. Proszę mi wierzyć, że przez dwadzieścia miesięcy komendant stołeczny Policji zmieniał się pięciokrotnie. Sprawy te wymagają szybkiego wyjaśnienia. I tak czekaliśmy kilka tygodni. Do tego, żeby zwołać posiedzenie, sprowokowała nas – mówię to zupełnie wprost – kolejna sprawa, o której tutaj będziemy mówili, kolejny przypadek związany z podejrzeniami o molestowanie w Komendancie Stołecznej Policji.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dobrze, panie przewodniczący, ale była prośba o krótkie ad vocem, a jest kilka osób zapisanych do głosu. Teraz podał pan kolejne informacje. Proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński:

Panie pośle, jednak muszę odnieść się do tego, co pan powiedział. Po pierwsze, przywołałam wiele dowodów. Można przywołać więcej, ale chyba te wystarczą. Wskazują one na to, że zmiany na stanowisku komendanta stołecznego Policji nie miały negatywnego wpływu na funkcjonowanie garnizonu stołecznego Policji, ponieważ garnizon ten pracuje dobrze. Są to pana zupełnie dowolne wnioski. Policzył pan sobie zmiany, nie wiem, czy tyle ich było czy nie. Zaraz możemy to zweryfikować. Nawet jeżeli, przecież ważne jest to, czy miało to wpływ negatywny czy pozytywny. W przypadku decyzji kadrowych zawsze dąży się do zmian pozytywnych, zawsze z czegoś one wynikają.

Trudno, panie pośle, nie przyjąć rezygnacji komendanta stołecznego Policji – mieliśmy z tym do czynienia – w momencie, kiedy składa on rezygnację. Przecież jeżeli ktoś nie chce pełnić takiej funkcji, zmuszanie go do tego, po pierwsze, jest prawnie niemożliwe. Po drugie, rezygnację można przyjąć wcześniej lub później w terminach określonych ustawą. Nie można nikogo do tego zmuszać. Jest to przykład. Wyliczając pięć zmian, powinien pan odnotować i takie zmiany. Jeszcze raz podkreślam, że zmiany te nie powodowały negatywnych skutków, a ocena pracy garnizonu stołecznego Policji jest dobra.

Jeszcze jedno. Jesteśmy w zbyt poważnym miejscu. Jest to parlament, jest to posiedzenie komisji sejmowej. Jesteśmy posłami, ministrami, komendantami, pełniemy różne role. Swoich wypowiedzi – pana też bardzo bym o to prosił – nie możemy opierać na jakichś plotkach. Obecnie tutaj komendanta głównego Policji proszę nie stawiać w bardzo przykrych sytuacjach i nie mówić, że ktoś tam był przymierzany do tego, żeby go zastąpić. Chciałbym to zdementować. Tak nie było, panie pośle. Jest to pana albo czyjś inny wymysł. Osoba pana Andrzeja Krajewskiego – będę mówił po nazwisku – w pewnym okresie pełniący obowiązki komendanta stołecznego Policji była brana pod uwagę jako kandydata na stanowisko komendanta stołecznego Policji. Potwierdziłem to w swoim pierwszym głosie, w pierwszej wypowiedzi. Gdyby był pan na moim miejscu, gdyby był pan na miejscu komendanta głównego Policji lub ministra spraw wewnętrznych i administracji, nie postępowałby pan inaczej, jak sądzę, a jeżeli tak, to źle. Trudno nie brać pod uwagę okoliczności, które wymagają wyjaśnienia. Przecież nikt nikogo nie przekreślił, nie ocenił, nie osądził. Wyjaśnianie trwa. Nie należy to do mnie, nie należy to do ministerstwa, nie należy komendanta głównego Policji. Czyni to prokuratura. Poczekajmy na rozstrzygnięcie tej sprawy. Nikt nie przesądza, jaki będzie jej wynik, ponieważ nie ma do tego podstaw, ale nie wziąć pod uwagę owych okoliczności, to dopiero byłoby narażać się na zarzuty ze strony wszystkich, i mediów, i opozycji. Zresztą sam nie potrafiłbym tego wytłumaczyć. To, co wymaga wyjaśnienia, ale może być niepokojące, co może się potwierdzić albo może się nie potwierdzić, musi być wzięte pod uwagę przy decyzjach kadrowych. Jest to przykra sytuacja dla tej osoby, bardzo przykra, być może nawet krzywdząca. Czas pokaże, jakie były wszystkie okoliczności, o których mówił pan prokurator. Ale na dzisiaj tego nie wiemy, w związku z tym nie można było postąpić inaczej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Meysztowicz.

Poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, nie zabierałbym głosu, gdyby dyskusja ta rzeczywiście była dyskusją merytoryczną, gdyby ograniczała się tylko i wyłącznie do zakresu dzisiejszego posiedzenia Komisji. Jednakże pan minister nie jest w stanie pohamować się przed wypowiedziami natury politycznej. W związku z tym bardzo proszę pana ministra, żeby dokładnie podał, które działania posła Jerzego Meysztowicza, posła opozycji zmusiły Policję do dodatkowego użycia środków, do dodatkowych działań. Jeżeli już tak mówimy, bądźmy dokładni.

Drugie pytanie. Dlaczego pan minister nie zwrócił się do pana posła Jarosława Kaczyńskiego, żeby już jakiś czas temu odwołał miesięcznice po to, żeby nie angażować 2000 funkcjonariuszy, którzy ochraniają orszak pana Jarosława Kaczyńskiego? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Jak państwo widziecie, można i w ten sposób wносить wkład w polską demokrację. Proszę państwa, pani poseł Dorota Rutkowska. Panowie, pani poseł Dorota Rutkowska.

Poseł Dorota Rutkowska (PO):

Panie przewodniczący, padają tutaj takie słowa, że powinien pan reagować. Jeżeli poseł mówi do posłów opozycji, że mają siedzieć cicho, to, proszę państwa, coś jest nie tak. Nie będę poruszała tematu miesięcznic smoleńskich.

Rozpocznę od tego, panie ministrze, że skoro w komendzie stołecznej jest tak dobrze, to czemu tyle czasu komenda ta nie mogła się doczekać się stabilnego szefostwa. Mam nadzieję, że obecny pan komendant, pan nadinspektor Paweł Dobrodziej dłużej zostanie na tym stanowisku, czego z całego serca życzę. Mam nadzieję, że zdoła zapanować nad całą sytuacją.

Proszę państwa, jeżeli w jednym z największych dzienników czytam artykuł, który zaczyna się od słów: „Ktoś podrobił podpisy policjantek z Komendy Stołecznej Policji, żeby utraćić awans komendanta”, a potem następne zdanie: „W szeregach Policji działa zorganizowana grupa przestępcza”, to jako posłowi od kilku lat pracującemu w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych po prostu cierpię skóra. Komisja ta jest po to, żeby reagować również na takie sytuacje. Proszę państwa, w Komendzie Stołecznej Policji pojawiły się donosy, tak to nazwę, ponieważ okazuje się, że pod pismami oskarżającymi kierownictwo komendy były sfalszowane podpisy. Policjantki, których nazwiska i podpisy się tam pojawiły, nie rozpoznały tych podpisów. Były w szoku, że w ogóle takie rzeczy pojawiły się, że są pod czymś takim podpisane. Jedna sprawa dotyczyła defraudacji funduszy operacyjnych. Pan prokurator niedawno mówił, że pierwsze słyszy, że w Komendzie Stołecznej Policji doszło do podobnej defraudacji. A zatem chociażby na podstawie stwierdzenia pana prokuratora możemy przypuszczać, że rzeczywiście było to jakieś fałszywe oskarżenie.

Druga rzecz. Druga policjantka rzekomo miała oskarżać komendanta o mobbing. Proszę państwa, są to co najmniej bardzo dziwne sytuacje, które dzieją się w komendzie. Jak się okazuje, dziennikarze dotarli do tego, że nie były to jedyne fałszywki, które pojawiały się w ostatnim czasie w Komendzie Stołecznej Policji. Chciałabym się więc dowiedzieć, ile takich fałszywek pojawiło się w Komendzie Stołecznej Policji, na jakim etapie jest postępowanie wyjaśniające pojawianie się donosów, zawiadomień z fałszywymi podpisanymi. Panie ministrze, czy panu nie wydaje się to dziwne, że w ogóle dochodzi do takich sytuacji w jednej z głównych komend w kraju? Wiemy też, że prokuratura umarzała postępowanie, ponieważ w komendzie nie mogła znaleźć sprawcy owych działań.

Mam też pytanie do pana komendanta stołecznego Policji. Jaką ma pan wiedzę na ten temat? Czy jest to duży problem w komendzie? Jest wiele pytań. Są to naprawdę bardzo niepokojące sytuacje, proszę państwa. Na razie to tyle z mojej strony. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Agnieszka Kołacz-Leszczynska.

Posel Agnieszka Kołacz-Leszczyńska (PO):

Dziękuję bardzo. Panowie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, panie komendancie, chciałabym zapytać o kolejną sprawę molestowania, nękania i wykorzystywania seksualnego w wydziale ruchu drogowego. Doniesienie złożyła policjantka. W całej tej sprawie okazało się, że takie sytuacje działy się już od bardzo dawna, jeżeli chodzi o wysoko postawioną osobę, policjanta wysokiej rangi, który podobno tego dokonywał. Podobno był bardzo zuchwały i nie bał się tego dokonywać, ponieważ miał bardzo dużo znajomości. Jak się mówiło w gronie policjantów, miał plecy. A więc trwało to dosyć długo. Oczywiście był bezkarny.

Kiedy o całej sprawie zrobiło się głośno, okazało się, że osoba ta, czyli wysoko postawiony policjant z wydziału ruchu drogowego... Policjanci mieli nadzieję, wierzyli, że nareszcie po tym całym rozgłosie zostanie usunięty ze stanowiska. Decyzje, które zapadły, pozwoliły tylko na przeniesienie owej osoby. W tej chwili znów jest obawa, że ktoś pociągnął za sznurki, że tylko go przeniesiono. Miejsce nie zostało obsadzone. W tej chwili istnieje obawa, że wakat czeka na powrót człowieka, który prawdopodobnie dokonał tych wszystkich obrzydliwych rzeczy. Chciałabym poprosić pana komendanta o to, żeby powiedział, nie wiem, być może nawet obiecał, że jeżeli zostanie przeprowadzone całe postępowanie i jeżeli wszystkie informacje i dowody okażą się prawdziwe, człowiek ten nigdy nie powróci na miejsce, które piastował, na funkcję, którą piastował. Bardzo proszę o to w tej chwili. Proszę też o informację.

Szanowni państwo, temat, który na dzisiaj był zgłoszony, o którym rozmawiamy, sytuacje, o których rozmawiamy, wpisują się w całościowy obraz karuzeli nominacji, która odbywa się od początku tej kadencji. Dlatego chciałabym też zapytać o sytuację, która miała miejsce w Komendzie Miejskiej Policji we Wrocławiu. Szanowni państwo, właściwie sześć miesięcy po tragicznych wydarzeniach, które pamiętamy, o których rozmawialiśmy również w ramach naszej Komisji, czekając na wyjaśnienie sytuacji, został powołany nowy komendant Policji. Szanowni państwo, niestety komendant, właściwie cała komenda znów jest na ustach wszystkich Polaków, znów pojawiła się informacja w mediach. Tak naprawdę wprost ośmiesza tę grupę mundurową.

Chciałabym zapytać pana ministra Zielińskiego o sposób weryfikacji przez panów nominujących, przez pana ministra na kolejne miejsca zwalniane w poszczególnych komendach. Dlaczego co chwila pojawiają się katastrofalne wpadki, które niosą absolutnie tragiczne skutki wizerunkowe dla całej formacji? A wiadomo, że Policja powinna świecić przykładem, powinna cechować się wyjątkową postawą etyczną. Powinna mieć także świadomość tego, że w każdej chwili każdego dnia nam obywatelom powinna dawać poczucie bezpieczeństwa, a po raz kolejny – pani profesor dlatego to posiedzenie Komisji, dlatego rozmowa o tym – pokazuje śmieszność i małość osób, które formacją tą mają zarządzać, a co za tym idzie, również osób, które odpowiadają za nominacje. Mam pytanie. Chciałabym także prosić o informację, czy kontrola prowadzona w Komendzie Miejskiej Policji we Wrocławiu, która bada okoliczności owego zdarzenia, pozwoli na potwierdzenie lub zaprzeczenie informacjom, że w tym koszmarnym zdarzeniu brali udział także inni nominaci, którzy mieli być awansowani na wyższe stopnie. Chodziło o komendę powiatową i komendę główną. W ten sposób świętowali swoje awanse. Czy przyjdzie chwila zastanowienia, panie ministrze, czy dalej powinien pan iść tą drogą? Czy osoby, które uczestniczyły w tym zdarzeniu, a które być może szczęśliwie nie zostały przyłapane w sytuacji, w której został przyłapany pan komendant, dalej będą w grupie osób, która powinna być awansowana? Mam pytanie: Kiedy będziemy mogli otrzymać informację o wynikach kontroli? Czy kolejna sytuacja skłoni jednak pana ministra do chwili zastanowienia i odpowiedzi na pytanie? Następnym razem wybory pana ministra powinny być tak dokonywane, żeby nie dochodziło do kolejnych kompromitacji formacji, ponieważ jest tam za dużo pracy, za dużo mądrych, fantastycznych osób z doświadczeniem, za dużo odpowiedzialnych osób za nasze bezpieczeństwo tam pracuje, a pojedyncze przypadki szybkich nominacji osób, mentalnie nieprzygotowanych na tak wysokie stanowiska, dają właśnie takie efekty, i śmieszność, i to wszystko, co w tej chwili oglądamy, o czym w tej chwili rozmawiamy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Panie ministrze, zaraz udzielię panu głosu. Proszę państwa, posiedzenie Komisji zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu, który precyzuje temat zwołanego posiedzenia Komisji. Temat jest bardzo precyzyjnie sformułowany. Uzasadnienie również jest bardzo precyzyjnie sformułowane. Przypomnę państwu, że temat dotyczy sytuacji w garnizonie stołecznym Policji. Jeszcze raz precyzyjnie przeczytałem pięć akapitów. Pani poseł, nie będziemy na ten temat rozmawiać w tym trybie. Możemy wnieść punkt drugi albo sprawy różne i kontynuować dyskusję. Nie zaprzeczam, ale bardzo państwa proszę. Mamy art. 152 i precyzyjnie sformułowany temat, precyzyjnie zadane pytania, gdyż wszystkie pięć akapitów dotyczy tylko i wyłącznie garnizonu stołecznego Policji. Tymczasem dzisiaj możemy rozpocząć dyskusję na temat, nie wiem, sytuacji na granicy z Białorusią, na temat uchodźców itd. Otóż proszę państwa, nie możemy w ten sposób przedłużać dyskusji na ten temat. W ogóle nie godzę się, żebyśmy teraz kontynuowali dyskusję poza wspomnianym artykułem aż do momentu zakończenia pracy nad dokumentem, który jest przedmiotem dyskusji.

Proszę państwa, o zadanie pytania prosił jeszcze pan poseł Woźniak. Bardzo proszę. Potem poproszę o odpowiedzi. Rozumiem, pani poseł, że pytania zostały sformułowane na posiedzeniu naszej Komisji do protokołu. Wszyscy ich wysłuchali. Odpowiedzi będą w innym trybie. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tadeusz Woźniak (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

PozwólmY zadać pytanie. Pan poseł czeka od pół godziny.

Poseł Tadeusz Woźniak (PiS):

Panie ministrze, panie komendancie, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, oczywiście dzisiaj mamy mówić o garnizonie warszawskim, który jest niezwykle ważny, jeżeli chodzi o funkcjonowanie Policji w naszym kraju. Przyznam, że z ubolewaniem wysłuchuję przeróżnych dywagacji na temat pana Andrzeja Krajewskiego. Prześledziłem karierę zawodową tego funkcjonariusza. Uważam, że jest to człowiek, który posiada wszelkie kwalifikacje do tego, żeby zajmować różne ważne stanowiska. Ataki na tego człowieka rozpoczęły się w momencie, kiedy jego przeciwnicy powzięli informacje o tym, że może zostać komendantem stołecznym Policji.

Proszę państwa, w moim przekonaniu – tylko proszę, żeby moi oponenti polityczni nie zagłuszyli mnie – totalna opozycja nie cofnie się przed niczym. Totalna opozycja nie cofnie się przed najbardziej haniebnymi działaniami, i to nie tylko w formacjach politycznych typu formacje partyjne. Dotyczy to także ludzi piastujących różne stanowiska, nie tylko w Policji, ale także funkcjonujących w innych miejscach naszej społeczności, w tym również gospodarki.

Proszę państwa, mówimy o pewnej sprawie, która jest w toku. Po powzięciu informacji, mówiąc inaczej, po zapoznaniu się z donosami, jakie złożono na funkcjonariusza, podjęto wszelkie niezbędne czynności. Sprawa toczy się zarówno w Policji, jak i w prokuraturze. Dzisiaj roztrząsamy ją tutaj. Zgadzam się z panią poseł. Nazwisko można wymienić, dlatego że jeżeli jest to osoba, która w moim przekonaniu w nieskazitelny sposób pełniła swoje funkcje, to kiedy dzisiaj o tym mówimy, oczywiście nie przesądzamy sprawy. Przecież ja nie jestem prokuratorem ani my nie jesteśmy komisją śledczą. Mówmy jednak o tym, że mogła zaistnieć taka sytuacja, że do ataku na pana Krajewskiego w związku z możliwością objęcia przez niego wysokiego stanowiska w resorcie w instrumentalny sposób mogły być wykorzystane kobiety. Tego typu atak stanowi najgorszą formę. Najtrudniej bronić się, twierdzić, że nie jest się wielbłądem, kiedy znajdzie się jakaś osoba, która twierdzi, że tak było – nie przesądzam całej sprawy – że stało się to w miejscu, gdzie nie było osób trzecich. Jeżeli dzisiaj stwierdzono – a chyba tak możemy powiedzieć – że ktoś fizycznie napisał donosy w imieniu innych funkcjonariuszek i ktoś się za nie podpisał, to celowo podpisał się za kobietę, nie podpisał się za mężczyznę. W związku z powyższym kobiety są tutaj instrumentalnie wykorzystywane. Jest to najobrzydliwsze działanie opozycji w stosunku do osób, które uważają za niewygodne.

Proszę państwa, ja państwu nie przeszkadzałem. Państwo możecie komentować moje słowa. Twierdzę tylko, że tego typu działania są obrzydliwe. Jeżeli okażą się nieprawdziwe, po prostu będzie to haniebne dla tych wszystkich, którzy podjęli takie działania. W tym momencie chciałbym zakończyć ów wątek, ponieważ jest to wątek niezwykle przykry. Jest to atak na funkcjonariusza, który mógł pełnić bardzo wysoką funkcję w Policji. Z jego dotychczasowej kariery wynikało, że zapewne byłby to bardzo dobry funkcjonariusz. Zapewniam państwa z opozycji, że nie zrobili tego przyjaciele pana Andrzeja Krajewskiego.

Poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Ale ja też nie.

Poseł Tadeusz Woźniak (PiS):

Mam nadzieję, że w tym momencie jesteśmy zgodni.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę państwa. Panie pośle, dziękuję.

Poseł Tadeusz Woźniak (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. W zasadzie kończę, ponieważ jestem wzburzony tym, że wykorzystuje się tę sytuację do dalszych ataków na tegoż funkcjonariusza. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Zgłasza się pani poseł. Proszę państwa, mam prośbę o bardzo krótkie wypowiedzi ze względu na harmonogram wykorzystania sali. Bardzo proszę, pani poseł. Proszę bardzo krótko. Dajmy szansę odpowiedzieć panu komendantowi.

Poseł Józefa Hrynkiewicz (PiS):

Panie przewodniczący, mój apel do pana jest taki, żebyśmy się ściśle trzymali tematu naszego posiedzenia Komisji i nie rozszerzali go na różne opowieści o tym, co piszą gazety. Gazety piszą, co chcą. Jest wolna prasa, wobec tego niech piszą. My mamy określony temat. Jeżeli inne tematy mają być przedmiotem postępowania Komisji, proszę je wpisać do planu. Będziemy rozpatrywać, jak działa wewnętrzna służba w Policji, jak działa prokuratura w sprawach, które są w Policji. Wtedy omówimy zagadnienie z punktu widzenia przyczyn, skutków, przebiegu, itd. Natomiast omawianie teraz poszczególnych rzeczy, co kto słyszał, co kto powiedział jest naprawdę poniżej wszelkiego poziomu.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Poproszę o odpowiedzi. Następnie w trybie art. 152 będziemy stwierdzali wysłuchanie informacji pani ministra. Bardzo proszę, pan minister.

Sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński:

Chciałbym powiedzieć kilka słów, odnosząc się do głosów w dyskusji. Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że jeżeli głosy troski o standardy w Policji są szczerze, oczywiście w pełni je podzielał. Bardzo dziękuję, że mówimy tym samym językiem, o ile są to szczerze głosy, o ile nie wynikają one z niechęci politycznej, żeby komuś dokuczyć. Oczywiście o standardy w Policji wszyscy powinniśmy mocno dbać. W naszych działaniach, w działaniach kierownictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji od dwóch lat sprawa ta zajmuje bardzo ważne miejsce, jedno z najważniejszych miejsc. Chodzi o standardy w Policji, o czym za chwilę powiem trochę więcej, na czym to polega, co robimy, żeby były one jak najwyższe. Jest to jedno zastrzeżenie.

Drugie zastrzeżenie, a jednocześnie zawarta w tym prośba jest taka, żebyśmy pamiętali o tym, że Policja jest stutysięczną formacją. Niestety zdarzają się jednostkowe, na szczęście przecież jednostkowe zachowania. Nie powinny się zdarzać, ale się zdarzają. Tam, gdzie są ludzie, niestety są różne zachowania. Nawet przy najwyższych wymaganiach ktoś gdzieś sprzeniewierzy się owym wymaganiom, zdarzy się jakaś czarna owca. Niestety tak już jest. Stutysięczna formacja jest dużą formacją. Chcielibyśmy idealnego stanu, żeby wszyscy przestrzegali roty przysięgi, etyki zawodowej, żeby bardzo precyzyjnie, skrupulatnie przestrzegali przepisów prawa. Do tego dążymy, coraz lepiej szkoląc

policjantów, coraz lepiej ich nadzorując, przestrzegając tego, żeby postępowali zgodnie z regułami, które ich obowiązują, stawiając wysokie wymagania komendantom, ponieważ to oni mają stanowić wzór, przykład dla swoich podwładnych, poczynając od komendanta głównego, a kończąc na kierowniku posterunku lub innych funkcjach w terenie. Od wszystkich funkcjonariuszy, zwłaszcza od oficerów, ale od wszystkich funkcjonariuszy wymagamy bardzo wysokich standardów. Służba jest wymagająca z tego względu, że policjanci są po to, żeby pilnować przestrzegania prawa przez obywateli. Sami muszą przestrzegać prawa w pierwszej kolejności. Muszą przestrzegać prawa i zasad etyki.

W związku z tym, szanowna pani poseł, proszę nie używać sformułowań – można ich używać, tylko proszę, żeby na tej podstawie nie artykułować ocen – że coś było prawdopodobnie, rzekomo. Często pojawiało się to w wypowiedziach pani poseł. Jeżeli rzekomo, prawdopodobnie albo na podstawie doniesień prasowych... Ktoś powiedział – chyba pani poseł Hrynkiewicz – że mamy wolną prasę. Wolną i nie zawsze do końca odpowiedzialną, ponieważ w mediach pisze się i głosi różne rzeczy, prawdziwe i nieprawdziwe. Nie wolno się na tym opierać. Bardzo chciałbym wierzyć z naiwnością, jak niektórzy to czynią, że to, co jest w mediach, jest prawdziwe. Bardzo chciałbym żyć w takim kraju, ale to, z czym mamy do czynienia, jest oczywiście bardzo dalekie od takiego stanu. Informacje są prawdziwe i nieprawdziwe, są poprzekęcane, poprzecinane, są jakieś domysły, jakieś fałszywe oskarżenia, ponieważ to rzekomo lepiej chwyta czytelnika. Może chwyta, zależy kogo, akurat mnie nie chwyta, ale potem trzeba się z tego tłumaczyć.

Miejmy na uwadze, że na podstawie prawdopodobieństw, zresztą nieocenionych co do skali prawdopodobieństwa, niesprawdzonych doniesień nie wolno wyciągać wniosków, ponieważ coś może być prawdziwe albo nieprawdziwe, ktoś może być winny albo niewinny. Musi to być wyjaśnione według procedur, według przepisów, które obowiązują, w naszym przypadku, w przypadku Policji według procedur służbowych, a kiedy trzeba, oczywiście także prawnokarnych. Sprawy, o których dzisiaj mówimy częściowo do takich należą.

Pani poseł, ja nie powołuję komendantów miejskich Policji. Proszę tak tego nie formułować. Minister nie powołuje komendantów miejskich czy też powiatowych Policji. Jest to kompetencja komendanta wojewódzkiego. Proszę nie formułować tego w ten sposób, dlatego że nawet nie byłoby takiej możliwości, żeby każdego z kandydatów znać, oceniać itd.

Pani poseł, jeżeli natomiast chodzi o sprawdzanie, oczywiście jest to także nasze zadanie, poczuwam się do tego, że także moje, jako nadzorującego Policję. Właśnie dlatego szukaliśmy mechanizmu, żeby można było to stosować. Między innymi po to, nie tylko po to, ale między innymi po to jest Biuro Nadzoru Wewnętrznego. Państwo nie głosowaliście za tą ustawą, państwo ją negowaliście. Uważaliście państwo, że jest to ustawa niepotrzebna, a ona jest bardzo potrzebna właśnie po to, żeby minister spraw wewnętrznych i administracji odpowiedzialny za nadzór nad formacjami mundurowymi ministerstwa miał realne narzędzia nadzoru, żeby między innymi można było sprawdzać kandydatów na wysokie stanowiska w Policji i w innych służbach, sprawdzać tych, którzy przy powoływaniu już byli sprawdzeni, ale potem mogło się zdarzyć coś innego. Życie się toczy, jest dynamiczne. Ktoś mógł być idealny, kryształowy, a po drodze popełnił poważny błąd, wykroczenie, w jego zachowaniach pojawiło się coś nieetycznego. Przecież może się tak zdarzyć. Człowiek nie jest aniołem. Gdybyśmy byli aniołami, byłibyśmy w niebie, a jesteśmy na ziemi. W związku z tym ludzie są grzeszni, ludzie popełniają błędy, niektórzy funkcjonariusze, oficerowie niestety też. Trzeba tego pilnować.

Mechanizm weryfikacji właśnie pozwoli nam na sprawdzanie kandydatów, a także, powtarzam, w miarę potrzeby również funkcjonariuszy, oficerów już pełniących funkcje w służbach policyjnych. Proszę państwa, mechanizm ten pozwoli także na weryfikację różnego rodzaju dzisiaj trudnych do weryfikacji doniesień, np. doniesień prasowych, jakiś anonimowych wystąpień. Trochę tego jest. Proszę państwa, jak to sprawdzać? Można je wyrzucić do kosza i nie zajmować się tym, ale jeżeli potraktować to nie jako rzecz dotyczącą danej osoby, tylko wyodrębnić jako problem, to jakoś trzeba to sprawdzić. Jak? Dzisiaj jest to bardzo trudne. W związku z tym nadzieje na większy nadzór być może zostaną spełnione poprzez utworzenie... Przygotowujemy się do tego, ustawa jest przecież gotowa, została podpisana przez pana prezydenta, wchodzi w życie. Pomoże nam w tym ustawa o Biurze Nadzoru Wewnętrznego. Pomoże nam, ale pomoże też każ-

demu innemu ministrowi w przyszłości. Przecież jest to ustawa na wiele lat, jak sądzę, takie jest założenie.

Takie sytuacje jak wrocławska – nie są one przedmiotem tego posiedzenia Komisji, w związku z tym nie będę ich rozwijał – oczywiście nie mogą się zdarzać. Reakcja jest przecież jednoznaczna. Natychmiast zostało wydane polecenie. Tutaj można było przyjąć formułę służbową. Ten kto był kompetentny, miał w swoich kompetencjach podejmowanie takich decyzji, czyli komendant wojewódzki odwołał komendanta miejskiego, który zachował się w sposób wyraźnie nieetyczny, chociaż poza służbą, to poza służbą, ale zachował nieetycznie. Jest to oczywiste. Zachował się w sposób kompromitujący. Jest to jasne. Dla mnie jest to jednoznaczne. Nie ma nad czym dyskutować. Natychmiast został odwołany przez komendanta wojewódzkiego. Toczy się odpowiednie postępowanie. Pan komendant główny powie o tym trochę więcej. Czekamy na szczegółowe wyjaśnienia. Pani poseł, proszę nie formułować też przypuszczeń, kto z nim był, a kto nie był – nie wiem tego – a nawet jak ktoś był, to czy zrobił coś złego czy nie. Przecież są to domysły. Znam doniesienia medialne, ale muszą one być zweryfikowane. W związku z tym jest pytanie, jakie okoliczności spowodowały, że właśnie tak się stało? Niemniej tak czy inaczej fakt jest faktem, że jest to antywzór, jest to coś, co nie powinno się nigdy zdarzać. Jest to sytuacja, która ma negatywny wpływ na wizerunek całej Policji. Zawsze tak jest, że nawet jeden taki przypadek rzutuje na całość. Jako ludzie mający tę wiedzę, jak to wszystko funkcjonuje, powinniśmy to odróżniać. Nie można powiedzieć, że jak jeden się upił, upadł na chodniku i przez to skompromitował Policję, to cała Policja jest taka. Byłaby to wielka krzywda, proszę państwa.

Tak samo jest w przypadku komisariatu we Wrocławiu. To, że jeden funkcjonariusz nadużył przepisów i zastosował środki przymusu bezpośredniego niezgodnie z prawem, co jest oczywiste, to nie znaczy, że wszyscy tak robią. Nie wolno tak uogólniać. Byłoby to naprawdę bardzo wielkim błędem, krzywdą i prowadziłyby do destabilizacji służb, a nawet państwa. Jeżeli pan poseł Wójcik zrobiłby coś złego, czy ja byłbym temu winien? Jeżeli ja zrobiłbym coś złego, czy pan poseł byłby za to winny? Przecież jest to zupełnie bez sensu. Odpowiada ten, kto zawinił. Gdyby przełożeni nie reagowali, oczywiście byłiby winni, oczywiście trzeba by było ocenić ich za to negatywnie i wyciągnąć konsekwencje, ale przecież jest reakcja. Jeżeli wielokrotnie, od początku swojej pracy na tym stanowisku mówiłem, używając metafory, którą powtórzę jeszcze raz, że wszelkie patologie w Policji i w innych służbach będą wypalane do białości rozżarzonym żelazem – była to metafora, a nie groźba fizyczna – to, proszę państwa, to się nie zmieniło. Tak po prostu jest, tylko przede wszystkim muszą być narzędzia, żeby stwierdzić, co się naprawdę stało. Są postępowania wyjaśniające, są postępowania dyscyplinarne, są postępowania prawnokarne. Jeżeli chodzi o utrzymanie w służbie, jeżeli chodzi o karę, musi to być oparte na takich mechanizmach. Jeżeli chodzi o pełnienie funkcji, to oczywiście kiedy widać gołym okiem, że ktoś sprzeniewierzył się regułom etyki lub wymogom godności na danym stanowisku, to jest odwoływany. Tak się stało w tym przypadku. W każdym innym będzie podobnie. Jeszcze raz proszę, żeby tego nie uogólniać. Jest to sytuacja kompromitująca, ale dla tego, kto tak postąpił, a nie dla całej stutysięcznej formacji. Naprawdę proszę nie obwiniać przełożonych, osób nadzorujących za to, co ktoś zrobił. Można by obwiniać tylko wtedy, kiedy nie byłoby reakcji.

Proszę państwa, zaczynałem swoją pracę w oświacie. Przepraszam za tę dygresję, ale mechanizm ten wciąż się powtarza. Kiedyś w latach 90. pełniłem funkcję kuratora oświaty w jednym z województw. Nieletnia uczennica zaszła w ciążę. Prasa w regionie rozpisywała się o tym. Pamiętam tytuł, który pewnie prasa podchwyci. Pytano mnie o komentarz. Nie bardzo wiedziałem, jak to komentować. Trzeba było jakoś się z tym zapoznać, rozeznaczyć się, przeanalizować. Pamiętam tytuł prasowy „Nieletnia uczennica w ciąży, a kurator nieobecny”. Proszę państwa, dzisiaj brzmi to jak żart. Niemniej kiedy dzisiaj widzę i słyszę reakcje, że ja jestem winien, że pan minister Błaszczak rzekomo jest winien za to, co się stało we Wrocławiu w jednym czy w drugim przypadku czy też w innym miejscu w Polsce, to, proszę państwa, jest to ten sam mechanizm: nieletnia dziewczyna w ciąży, a kurator nieobecny. Jaka jest to sugestia? Proszę państwa, przecież jest to jakiś absurd nad absurdami, absurd do kwadratu. Ale reagować musimy,

reagujemy i będziemy reagować. Niech nikt nie liczy – chcę to bardzo wyraźnie zapowiedzieć – korzystając z obecności mediów – na jakąkolwiek tolerancję dla nieetycznych zachowań, dla zachowań niezgodnych z prawem, z wymogami dla tego ważnego zawodu, dla tej ważnej służby. Policjant musi być wzorem. Będziemy do tego dążyć, jeszcze raz podkreślam, przez kształcenie, szkolenia, nadzór, wymagania, ocenę, politykę kadrową, wszystkimi możliwymi dostępnymi instrumentami, a także przez sprawdzanie tego, z kim mamy do czynienia, kiedy kogoś chcemy awansować.

Na koniec powiem, że mam już za sobą dwa lata w roli, w której jestem. Zdobyłem trochę doświadczeń, mam trochę wiedzy. Proszę państwa, oczywiście mamy do czynienia z tym, że pojawiają się tego typu sytuacje, iż kiedy rozchodzi się wieść, że ktoś ma być awansowany, są jakieś informacje, często insynuacje, których wcześniej nie było. Po prostu się to pojawia, stykamy się z tym. Jest to ludzka zawiść, zawiść koleżeńska, nie wiem, jakieś inne względy. Wcześniej czegoś nie było, a kiedy rozchodzi się wieść, że ktoś ma awansować, nagle okazuje się, że jest winny niestworzonych rzeczy. Czasem jest tam ziarno prawdy, czasem nie ma, czasem jest to cała prawda, czasem jest to zero prawdy. Jest różnie. Właśnie po to, żeby to weryfikować, musi być instrument podległy ministrowi spraw wewnętrznych i administracji, a nie komu innemu, mechanizm sprawdzania przez Biuro Nadzoru Wewnętrznego, jak też biura spraw wewnętrznych w formacjach. Mam nadzieję, że to zapewni i umożliwi oczywiście w takim zakresie, w jakim w ogóle jest możliwe weryfikowanie czegoś, weryfikowanie informacji, których często nie znamy źródła, ponieważ jest to anonim lub pisze o czymś prasa, która ma swoje prawa i nie ujawnia źródeł. Trudno to bezpośrednio zweryfikować, ale mimo wszystko trzeba się tym zajmować i jakoś to oceniać. Z jednej strony można popełnić błędy, lekceważąc tego typu informacje czy pseudoinformacje, ale zwłaszcza informacje. Z drugiej strony można też kogoś skrzywdzić, dając wiarę czemuś, co jest nieprawdziwe. Proszę państwa, są to trudne mechanizmy. Przepraszam za dłuższą wypowiedź, ale chciałbym, żebyście państwo zwyczajnie, po ludzku, zobaczyli, jaki jest to problem dla tych ludzi, dla tych funkcjonariuszy, których to dotyczy.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, bardzo proszę o zmierzanie do końca. Chciałbym przypomnieć, panie komendancie, że temat dotyczy sytuacji w Garnizonie Stołecznym Policji. Proszę państwa, przed chwilą słusznie zwróciła mi uwagę pani z sekretariatu Komisji, że w trybie art. 152 w ogóle nie możemy rozszerzać porządku obrad o inne tematy, gdybyśmy nawet takie zgłosili.

Panie przewodniczący, rozumiem, że jest fundamentalna sprawa, która wymaga przezwyciężenia w tej chwili odpowiedzi pana ministra.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Nie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Chwilę, jeszcze nie udzieliłem głosu. Jest wypowiedź pana ministra i uzupełnienie tej wypowiedzi, jej kontynuacja przez pana komendanta. Rozumiem, że teraz musi pan przerwać.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Nie. Od dłuższego czasu zgłaszam się do głosu.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Zauważyłem, mam to zapisane.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Jeżeli jestem zapisany do pytań, nie ma problemu. Bardzo proszę, żeby pan komendant mógł kontynuować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Rozumiem, że jest pan zapisany na koniec.

Posel Marek Wójcik (PO):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Pani poseł również ma zasadniczą sprawę.

Posel Agnieszka Kołacz-Leszczyńska (PO):

Pan minister zwracał się do mnie, dlatego chciałabym powiedzieć dosłownie jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Proszę, pani poseł.

Posel Agnieszka Kołacz-Leszczyńska (PO):

Panie ministrze, zwrócił pan uwagę na tryb przypuszczający, którym się posługiwałam. Rzeczywiście tak, ponieważ są to doniesienia, są to nasze wątpliwości oraz kierunkowa prośba o to, żeby wątpliwości te wyjaśnić, żebyśmy dostali na nie odpowiedź. Dlatego to nie są stwierdzenia, które tutaj zarzucała pani poseł, tylko przypuszczenia i prośba o to, żeby to zostało wyjaśnione. Stąd tryb przypuszczający, panie ministrze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński:

Przepraszam, panie przewodniczący. Właśnie cały czas wyjaśniamy. Nic innego nie czynimy, tylko wyjaśniamy. Prosiłem jedynie, żeby na podstawie przypuszczeń nie oceniać. Tylko tyle.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, panie komendancie, o uzupełnienie odpowiedzi na temat sytuacji w Garnizonie Stołecznym Policji.

Komendant główny Policji nadinsp. Jarosław Szymczyk:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, pozwolę sobie wypowiedzieć się bardzo krótko. Oczywiście nadal pozostają do dyspozycji w przypadku dalszych pytań. Po pierwsze, jeżeli chodzi o sytuację kadrową w garnizonie stołecznym, to generalnie też jestem zwolennikiem stabilizacji na stanowiskach kierowniczych. Trzeba mieć natomiast świadomość tego, że w Policji zmiany są dosyć dynamiczne. Bardzo często wynikają z przeróżnych sytuacji. Często awans jednego z komendantów pociąga za sobą konieczność zmian kadrowych na kilku kolejnych stanowiskach. Często też sytuacje życiowe powodują, że po prostu dochodzi do zmian.

Odkąd jestem komendantem głównym Policji, praktycznie od początku rozpocząłem służbę z inspektorem Robertem Żebrowskim, który był komendantem stołecznym Policji, a którego niezwykle cenię za czas pełnienia funkcji komendanta stołecznego Policji, cenię jako oficera polskiej Policji, jako człowieka. Mam dla niego ogromny szacunek. Z wielkim żalem rozstawałem się z nim w marcu 2017 roku. Rozstanie to nastąpiło po wielu naszych rozmowach. Nie czuję się upoważniony do tego, żeby mówić o szczegółach owych rozmów, ponieważ dotyczyły one spraw osobistych. Powiem tylko tyle, że pan inspektor Robert Żebrowski opuścił Policję na skutek własnej prośby w związku z orzeczeniem komisji lekarskiej o całkowitej niezdolności do służby. Jak powiedziałem na początku, zdarzają się różne sytuacje życiowe. Również decyzja pana komendanta Kubickiego w żaden sposób nie była wymuszona, była to decyzja o dobrowolnym odejściu. Zapewniam, że absolutnie nie możemy tutaj mówić o jakichś celowych działaniach. Zresztą nie ukrywam, że bardzo zależało mi na tym, żeby komendantem stołecznym Policji został człowiek z dużym doświadczeniem, z ogromnym potencjałem wiedzy merytorycznej, ale przede wszystkim umiejący stworzyć dobrą atmosferę i dobry zespół. Jestem przekonany, że pan generał Dobrodziej jest takim człowiekiem i że w tej chwili naprawdę nastąpi stabilizacja, a atmosfera pracy w Komendzie Stołecznej Policji przyjmie właściwy poziom.

Mówię to też w odpowiedzi na pytanie pani poseł Doroty Rutkowskiej dotyczące anonimów. Przepraszam, pytanie dotyczyło fałszywego zawiadomienia o popełnieniu prze-

stępstwa. Otóż nie, nie było to zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa, pani poseł. Jak się później okazało, był to anonim. Zresztą po informacjach prasowych dotyczących odwołanego jednego z zastępców komendanta stołecznego Policji do Komendy Głównej Policji i do ministerstwa napłynęło kilka anonimów. Sytuowały się one po jednej i po drugiej stronie osi sporu. Początkowo wydawało się nam, że jeden z anonimów nie jest anonimem, ponieważ był podpisany imieniem i nazwiskiem, był podpis. Jak się później okazało w drodze weryfikacji, nie był to dokument autorstwa tej osoby, której nazwisko i podpis pojawiły się na nim. Nie było to więc fałszywe zawiadomienie, tylko po prostu był to anonim podpisany fikcyjnym nazwiskiem, anonim z fikcyjnym, sfałszowanym podpisem. Wszystkie anonimy są wyjaśniane w drodze postępowania, w drodze czynności wyjaśniających, które są prowadzone w tych sprawach. Pracuje przy tym Biuro Spraw Wewnętrznych, pracuje Biuro Kontroli, pracują komórki kontrolne Komendy Stołecznej Policji.

Było jeszcze pytanie pani poseł Rutkowskiej o defraudację funduszu operacyjnego. To też był efekt jednego z anonimów, który wpłynął. Anonim został przekazany do Biura Spraw Wewnętrznych. Efektem tego anonimu była kontrola przeprowadzona przez organy pana ministra spraw wewnętrznych i administracji w Komendzie Stołecznej Policji. Żaden z sygnałów nie jest przez nas pozostawiany. Każdy jest bardzo wnikliwie wyjaśniany i weryfikowany.

Na koniec zostawiłem sobie temat dwóch spraw związanych z zawiadomieniem o podejrzeniu zaistnienia przypadków molestowania seksualnego. Chciałbym podkreślić, że w pierwszym z przypadków dotyczącym jednego z zastępców Komendanta Stołecznego Policji jeden z funkcjonariuszy przyszedł osobiście do mnie. To ja jako pierwszy pozyskałem tę informację. Niezwłocznie sporządziłem z tej rozmowy notatkę i przekazałem ją dyrektorowi Biura Spraw Wewnętrznych, który przystąpił do szczegółowego wyjaśniania tej kwestii i weryfikacji informacji. Efektem tego było przekazanie materiałów do prokuratury.

Analogiczna sytuacja dotyczy drugiej sprawy. Funkcjonariuszka Policji dotarła bezpośrednio do pana komendanta stołecznego Policji, który wdrożył identyczny algorytm działania. Jak państwo doskonale wiecie, i w jednym, i w drugim przypadku osoby funkcyjne zostały z tych funkcji odwołane i przydzielone do innych zadań, gdzie nie ma funkcji kierowniczej, nie ma nadzoru nad ludźmi, nie ma funkcji bycia przełożonym. Mówię o tym dosyć szczegółowo, dlatego żebyście państwo mieli świadomość tego, że w kierownictwie polskiej Policji absolutnie nie ma przyzwolenia na tego typu zachowania. W każdym przypadku będziemy reagować bardzo stanowczo, bardzo zdecydowanie i niezwłocznie, pomimo tego że wyjaśnienie owych spraw na pewno będzie długotrwałe i bardzo skomplikowane.

Mimo wszystko nie zgodzę się z panem posłem Markiem Wójcikiem, że możemy coś zdecydować tutaj na tej sali albo nawet w wyniku prowadzonych postępowań dyscyplinarnych, ponieważ ostatecznie musi to wyjaśnić prokuratura. Są to tak poważne zarzuty i tak skomplikowane sprawy, że dopóki prokuratura czy też sąd nie zamknie ich ostatecznym rozstrzygnięciem, trudno mówić o tym, że ktokolwiek z nas ma prawo i kompetencje do tego, żeby je dogłębnie wyjaśnić. Po prostu pozwólmy wspomnianym organom na to, żeby je wyjaśniły. Pozwoliliśmy na to, żeby można było to robić w sposób bezstronny i obiektywny, przesuując owych ludzi do innych zadań.

Odnosząc się do pytania pani poseł Agnieszki Kołacz-Leszczyńskiej, chciałbym zapewnić, pani poseł, że jeżeli zarzuty się potwierdzą, osoby te nie tylko nie będą pełniły kierowniczych stanowisk, ale osoby te zostaną usunięte z Policji. Jest to poza wszelką dyskusją.

Natomiast we mnie rodzi się trochę inne pytanie, a mianowicie, co będzie, jeżeli zarzuty się nie potwierdzą. Proszę zauważyć, jak osoby te już dzisiaj są stygmatyzowane. Co będzie dalej z ich karierą? To też jest sprawa o bardzo delikatnej materii. Chodzi o ochronę prawną w naszych szeregach. Poza konsekwencjami, które każdy obywatel ponosi w zakresie wymiaru sprawiedliwości, ponosimy jeszcze wiele konsekwencji dyscyplinarnych.

Pan przewodniczący zwrócił uwagę na Wrocław, ale chciałbym podkreślić, że mimo karygodności zachowania pana komendanta miejskiego Policji we Wrocławiu pod względem etycznym, pod względem służbowym nie bardzo możemy formułować wobec niego jakiegokolwiek zarzuty. Czynu dopuścił się będąc w czasie wolnym poza służbą. Nie podlega zatem odpowiedzialności dyscyplinarnej za złamanie przepisów służbowych, a jedynie za złamanie zasad etycznych. Mocno potępiam jego zachowanie. Mogę tylko przeprosić wszystkich Polaków za to, że człowiek, który nosił policyjny mundur i pełnił taką funkcję, zachował się w ten sposób. Mimo wszystko co do typowania na stanowiska, chciałbym powiedzieć, pani poseł, że człowiek ten przez dwadzieścia siedem lat wzorowo pełnił służbę. Wielokrotnie był nagradzany, był wyróżniany, piął się po szczeblach zawodowej kariery. Przez jeden głupi wieczór skończył jak skończył. Nie broniąc go, chciałbym powiedzieć, że ludzie z Komendy Głównej Policji, z Biura Kontroli, którzy z nim rozmawiali, powiedzieli mi tylko tyle: „Panie komendancie, jest to wrak człowieka”. Chyba też nie trudno sobie wyobrazić, co przeżywa ten człowiek, kiedy widzi swoje zdjęcia w mediach, w prasie. Tak naprawdę wybryk natury etycznej spowodował, że stał się tematem dnia w całej Polsce. Proszę sobie wyobrazić sytuację, kiedy spotyka swoich podwładnych, kiedy spotyka swoich sąsiadów czy znajomych. Jest to trudna sytuacja, patrząc na to wszystko przez kilka pryzmatów.

Jeszcze raz powtarzam, że mamy świadomość tego, że dla wizerunku polskiej Policji było to zdarzenie fatalne. Z naszej strony jako kierownictwa podlega ono głębokiemu potępieniu. Zapewniam też, że nieprawdą jest jakoby opijano awanse. Takowe wobec osób, o których się mówi, w ogóle nie były planowane. Bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję za to wyjaśnienie, panie komendancie. Warto zatrzymać się przy jednym zdaniu pana komendanta. Rzeczywiście dyskutujemy na posiedzeniu Komisji, przytaczając artykuły prasowe, a wiemy – pan komendant zawiesił to pytanie w powietrzu bez odpowiedzi – co będzie, jeżeli zarzuty się nie potwierdzą. Wiemy, co będzie. Jeżeli ludzie ci będą mieli na tyle zgromadzonych środków finansowych, będą mogli wytoczyć gazetom wieloletnie procesy. Jeżeli po kilku latach uda się, co w polskich warunkach jest niezwykle trudno, wygrać owe procesy, to gdzieś w gazecie pokażą się malutkie kwadraciki ze sprostowaniem. Nikt już nie będzie wiedział, czego to sprostowanie dotyczy, ponieważ sprawa będzie dawno zapomniana. Straty moralne i osobowe i tak będą poniesione. Sprostowania w żaden sposób tego nie zniwelują. Niestety taka jest rzeczywistość.

Pan komendant stołeczny Policji. Bardzo proszę o zmierzanie do końca, ponieważ mamy ograniczony czas korzystania z sali. Bardzo proszę.

Komendant stołeczny Policji nadinsp. Paweł Dobrodziej:

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie generale, Szanowna Komisjo, szanowni państwo, jest to jedno z trudniejszych zadań w Policji dopowiedzieć coś po wypowiedzi pana generała Szymczyka. Postaram się jednak powiedzieć kilka zdań na temat Komendy Stołecznej Policji.

Moi przedmówcy wielokrotnie podnosili to, jak ważnym garnizonem jest Komenda Stołeczna Policji, że jest to jedna z większych jednostek. To prawda. Jest to druga co do wielkości jednostka, ale na pewno najtrudniejsza i wymagająca wielkiego poświęcenia od policjantów. Bardzo dziękuję za słowa, że pracę tę trzeba doceniać. W tym miejscu chciałbym zaapelować o spokój, ponieważ spokój w tej chwili jest bardzo potrzebny policjantom z garnizonu stołecznego Policji. Mówił o tym pan minister. W dniu wczorajszym wróciłem z odprawy rocznej. Wyniki garnizonu stołecznego Policji są naprawdę dobre. Tak należy je oceniać. Dlatego pozwólmy policjantom pracować. Tutaj ważna jest stabilizacja. Też jestem zwolennikiem tego, żeby nie dokonywać zmian, jeżeli trzeba coś ukierunkować, to powinniśmy próbować robić w ten sposób, a nie zaraz dokonywać zmian personalnych. Wobec tego apeluję o spokój.

Jeżeli chodzi o sytuację w wydziale ruchu drogowego, o czym mówiła pani poseł, to jeżeli w przyszłości okaże się, że zarzuty się potwierdzą, jak powiedział pan generał Szymczyk, osoba ta nie tylko nie wróci na stanowisko, ale dla osoby tej nie będzie miejsca w Policji. Jeżeli natomiast zarzuty się nie potwierdzą, zrobię wszystko, żeby objąć

ją jak największą pomocą i opieką, ponieważ będzie się to jej należało. Na tym etapie trudno cokolwiek wyrokować. Sprawa jest prowadzona w prokuraturze. Została przekazana natychmiast do Biura Spraw Wewnętrznych, do prokuratury. Został powiadomiony psycholog. Wszystko odbyło się zgodnie z zasadami. Oczywiście są informacje prasowe. Informacje prasowe jak każde inne źródło informacji trzeba brać pod uwagę. Nie należy natomiast przesądzać, nie należy wprowadzać nerwowej atmosfery. Na tę chwilę w żaden sposób nie można przesądzać o winie przełożonego.

Jeżeli chodzi o fałszywe podpisy, pan generał Szymczyk już się wypowiedział na ten temat. Na temat badania wariografem również była mowa.

Jeżeli chodzi o zabezpieczenia – było to jedno z pierwszych pytań – powiem tylko tyle, że Policja musi działać tak, żeby zapewnić bezpieczeństwo. Jeżeli chodzi o cykliczne zabezpieczenia w dniu dziesiątego każdego miesiąca, za każdym razem jest różna liczba policjantów w zależności od sytuacji i naszego rozpoznania. Jestem zwolennikiem tego, żeby nie było dużego przerostu, jeżeli chodzi o liczbę policjantów, liczba ta musi być natomiast wystarczająca do tego, żeby było bezpiecznie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Bardzo dziękuję. Teraz zgodnie z przyjętym trybem, bardzo proszę, głos przedstawiciela wnioskodawców.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Nasz wniosek składaliśmy w grudniu. Wtedy sprawy wrocławskiej jeszcze nie było. W sumie cieszę się, że koleżanka ją poruszyła, ponieważ była to okazja dla pana ministra i dla pana komendanta, żeby odnieść się do tej sprawy. Przede wszystkim chodzi o to, żeby w tym wszystkim bronić honoru Policji. Patrzę na te sprawy w podobny sposób jak pan komendant. Często jest tak, że rzeczywiście drobna rzecz może przekreślić wieloletnią dobrą karierę policjanta. Jest to bardzo przykre, że tego typu rzeczy się dzieją.

Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji, generalnie rzecz biorąc, rozmawialiśmy o sprawach dotyczących nie przeciętnych policjantów, którzy właśnie rozpoczęli swoją drogę zawodową, swoją służbę. Rzecz w tym, że rozmawiamy o osobach, które są oficerami Policji. W ostatnich miesiącach zajęły bardzo ważne stanowiska. Jakikolwiek wpadki na takim szczeblu de facto obciążają całą formację. Zgadzam się z panem ministrem, że czym innym jest, jeżeli szeregowy policjant popełni rzecz, która jest kompromitująca, natomiast znacznie większy kłopot jest wtedy, kiedy robi to osoba, która jest na kierowniczym stanowisku. Często są to stanowiska, na których ludzie znaleźli się nie przez przypadek. Są jakieś drogi awansu. Ludzie, o których rozmawialiśmy, jak wspomniałem, awansowali w ciągu ostatnich miesięcy.

Chciałbym dopytać, odnosząc się do słów pana komendanta stołecznego. Szczerze mówiąc, też liczę na pewną stabilizację. Dlatego moim zdaniem dzisiejsze posiedzenie Komisji było potrzebne, żeby to pokazać i wyciągnąć wnioski z tego, co się działo w ciągu ostatnich dwóch lat. Zmian naprawdę było za dużo. Panowie znacie historię Policji lepiej niż ja. Wiecie, że nie jest to normalna sytuacja, kiedy komendanci zmieniają się tak szybko. Za chwilę dopytam o jeszcze jednego z komendantów. Natomiast liczę na to, panie komendancie, że rzeczywiście będzie pewien spokój, że bazując też na swoich dotychczasowych doświadczeniach doprowadzi pan do tego, że informacji o różnych nieprawidłowościach po prostu nie będzie, że nieprawidłowości nie będzie, że takie dziwne rzeczy jak sprawa dotycząca wariografu albo inne sprawy po prostu nie będą się działy. Z drugiej strony dziękuję za reakcje związane z sygnałami dotyczącymi molestowania. Myślę, że jest to reakcja, która powinna być. Cieszę się, że taka reakcja nastąpiła.

Chciałbym dopytać o jeszcze jedną osobę. Miałem zadać to pytanie w trakcie zadawania pytań. Rozumiem, że status pana komendanta Krajewskiego jest taki, że... Po pierwsze, chciałbym dopytać o statusy komendantów. Która z osób, które były komendantem lub pełniącym obowiązki komendanta, w dalszym ciągu jest w służbie, a która z tych osób odeszła na emeryturę?

Chciałbym dopytać jeszcze o pana Kubickiego, dlatego że on też w nagły sposób odszedł ze służby. Pojawiły się artykuły prasowe dotyczące jakiegoś postępowania Biura Spraw Wewnętrznych. Miało to dotyczyć jakichś kwestii ubezpieczeniowych samochodu.

Chciałbym zapytać, czy takie postępowanie jest, czy takie postępowanie toczy się czy nie. Chodzi też o to, żeby wyjaśnić sytuację.

Jeżeli w stosunku do najważniejszych policjantów pojawiają się poważne zarzuty, ważne jest, żebyśmy usłyszeli informacje jak jest naprawdę. Jeżeli chodzi o kwestie, które są gdzieś wymieniane również w kontekście ich odejść ze stanowisk, ważne jest, żebyśmy nie bazowali tylko i wyłącznie na artykułach prasowych, gdyż często nie jest tylko tak, że są to jakieś wymyślone sprawy, dlatego że przecież są postępowania, później są decyzje personalne. Są poważne sprawy, które często kończą się przede wszystkim końcem kariery, tym, że osoby odchodzą z Policji. W związku z tym nie jest tak, że jest to tylko artykuł prasowy, że nie ma to żadnego przełożenia na rzeczywistość. Bardzo często artykuły te pociągają za sobą zmiany w rzeczywistości, dlatego sprawy te muszą być wyjaśniane. Myślę, że jako Komisja i jako opinia publiczna mamy prawo wiedzieć, jakie są kulisy i jaka jest rzeczywista sytuacja właśnie po to, żeby nie bazować na domysłach, nie bazować na komentarzach z różnego rodzaju artykułów prasowych.

A więc bardzo proszę jeszcze o wyjaśnienie sprawy, jeżeli chodzi o pana komendanta Kubickiego. Czy w tej sprawie jest prowadzone jakiegokolwiek postępowanie? Proszę też o szczegóły dotyczące jego odejścia, ponieważ ono też było zaskakujące.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan komendant.

Komendant główny Policji nadinsp. Jarosław Szymczyk:

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o to postępowanie, to też jest efekt publikacji medialnej, jaka się pojawiła, a która dotyczyła rzekomo prowadzonych przez Biuro Spraw Wewnętrznych jakiś czynności przeciwko panu komendantowi Kubickiemu. Absolutnie nie. Publikacja medialna dotyczyła rzekomego zakupu samochodu poza granicami kraju, a następnie odsprzedania go z zyskiem. Wiele wskazywało na to... Wiedzę tę powzięliśmy na skutek przesłania, pan komendant Kubicki powziął ją w związku z zapytaniem dziennikarza, który pisał artykuł. Doszedł do wniosku, że ktoś musiał – z zapytań tych wynikało – że ktoś musiał w bezpodstawny sposób sprawdzić samochód w naszych systemach. Za moim pośrednictwem zwrócił się do Biura Spraw Wewnętrznych o wyjaśnienie tej sprawy, czy ktoś faktycznie dokonał nieuzasadnionego sprawdzenia w policyjnych systemach. Zresztą cała historia związana z samochodem była weryfikowana przez Biuro Spraw Wewnętrznych. Nie znalazła ona potwierdzenia. Nie znaleźliśmy materiałów, które należałoby przesłać do prokuratury. W naszej ocenie sprawa ta nie budziła żadnych wątpliwości. Natomiast pan komendant Kubicki od dnia 2 stycznia jest już poza służbą. Odszedł ze służby na własną prośbę.

Przewodniczący poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Komisja, obradując w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, wysłuchała informacji ministra spraw wewnętrznych i administracji oraz ministra sprawiedliwości na temat sytuacji w garnizonie stołecznym Policji. Czy możemy zakończyć w ten sposób? Rozumiem, że jest zgoda na takie zakończenie naszej pracy. Dziękuję bardzo.

Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.